Cena jednego egzemparza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 40. Kraków, dnia 3 października 1926. Rok XVI.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji. 30 fr. W Danii 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Piłsudski a polityka ludowa.

Na obecnie istniejące stosunki polityczne w Państwie Polskiem i ich nienormalność złożyły się głównie dwie przyczyny: **zaniedbanie spraw państwowych i wyzyskiwanie** dla interesów partyjnych i osobistych, wpływów politycznych przez **stronnictwa czołowe** w Sejmie, oraz tęsknota społeczeństwa **za rządem silnej ręki,** którego programem byłoby przedewszystkiem dobro państwa. Ponieważ długoletnie doświadczenie z rządami z ramienia Sejmu przekonało wszystkich, że nie stworzy on takiego rządu, społeczeństwo wyglądało ratunku od czynników **z poza Sejmu,** chociażby **nawet kosztem demokracji.** W pismach i rozprawach czytało się prawie stale o możliwości i celowości zaprowadzenia u nas dyktatury, względnie władzy królewskiej.

W takich warunkach nic dziwnego, że majowy zamach Piłsudskiego stosunkowo tak łatwo się udał. Niesłychanie w tem dopomógł mu **sam Witos,** a to przez swoje niedołęstwo. Faktem jest, że rząd Witosa rozporządzał dostatecznemi siłami na zgniecenie zamachu Piłsudskiego, tylko w tej decydującej chwili **brakło mu stanowczości, odwagi i energji.** Będzie to powiedzenie drastyczne, ale niestety prawdziwe, że Piłsudski dlatego wygrał, bo miał w ówczesnym rządzie z durniami do czynienia.

Ale stało się! Piłsudski wygrał i zapowiedział upragnione przez społeczeństwo rządy silnej ręki. Większość społeczeństwa przyjęła ten fakt **nie bez pewnego lęku,** a to ze względu na charakter Piłsudskiego, mało solidny jako męża stanu, jednak nie mając wyboru, poddało się pod jego władzę. Dyktatura osłonięta **dziurawym płaszczem demokracji** przez zatrzymanie Sejmu i jego praw, chociaż mocno ograniczonych, stała się faktem.

Obecnie po 4 miesiącach rządów Piłsudskiego jesteśmy świadkami, że ta **dyktatura** nietylko nie słabnie, ale owszem **umacnia się.** Wprawdzie stronnictwa przedtem rządzące, wyzyskując błędy rządu Bartla, zaczęły ją podważać, jednak wysiłki te skończyły się **kompletną porażką,** chociaż i rząd doznał porażki przez uchwalenie wotum nieufności dwom jego ministrom, skutkiem czego podał się do dymisji. **W niczem to jednak nie umniejszyło siły Piłsudskiego,** który w dalszym

ciągu będzie decydował i to wyłącznie, o składzie rządu następnego.

Opozycja Narodowej Demokracji, „Piasta“ i Ch. D. dlatego poniosła kompletną porażkę, ponieważ prowadziła ją nie w tym celu, by w obecnych warunkach zmusić rząd do oszczędności, ale by sobie **poprawić opinję u wyborców**, co wobec zbliżających się wyborów jest dla nich **kwestją życia i śmierci**. Ponieważ to było aż nazbyt widocznem, **nasz Klub sejmowy wyraźnie oświadczył się** za przedłożonem przez rząd prowizorjum budżetowem na 4-ty kwartał. Stanowisko to jest zupełnie uzasadnione. Ponieważ Sejm w stosunku do Piłsudskiego jest za słabym, przeto walka z nim bezwzględna, w żaden sposób nie może obecnie doprowadzić do **wyjaśnienia położenia**. Co najwyżej mogłaby taka walka sprowadzić **zamęt i chaos**, czego ze względu na państwo żadną miarą pragnąć nie wolno. Bezwzględna walka ze rządem ma wtedy tylko uzasadnienie, jeżeli stronnictwa, które ją prowadzą, dają gwarancję siły i mają przygotowany rząd lepszy. Opozycja „Piasta“ i Endeków tem się pochwalić nie mogła i dlatego popierać jej nie było można, chociaż nasz Klub sejmowy ma bardzo wiele obecnemu rządowi do zarzucenia i w zasadzie, jako na **rząd przemocy**, na niego się nie pisze.

Dyktaturę Piłsudskiego traktujemy jako coś nienormalnego i przejściowego, z czem jednak w obecnych warunkach na razie zgodzić się musimy. Zresztą żadną miarą nie możemy dopuścić, by tacy **zbankrutowani politycy**, jak Witos i Spółka wrócili do władzy, bo taki obrót sprawy bardzo dużo kosztowałby państwo. Dążeniem naszem jako stronnictwa ludowego, a więc demokratycznego, jest zorganizować **lud w stronnictwo wielkie i poważne** i dopiero na tej podstawie **dążyć do zmiany** w kierunku podyktowanym przez dobro państwa i ludu. Innego wyjścia nie widzimy.

Polityki „Związku Chłopskiego“ ze Stapińskim i Brylem na czele nie możemy uznać za słuszną i celową. Opiera ona bowiem wszystkie swoje nadzieje i rachuby **na Piłsudskim** i stara się wmówić w chłopa, że popieranie Piłsudskiego to główny **cel polityki ludowej**. Taka polityka **musi zbankrutować**, tak jak zbankrutowała polityka „Piasta“, który wszystko budował na Witosie i jego karjerze politycznej. Już teraz błąd Stapińskiego się ujawnia, bo bożyszcz ich Piłsudski **nic dla chłopa nie zrobił**, chyba to tylko, że z jego poręki spadną na chłopa większe podatki. Wykazaliśmy to jasno, omawiając budżet. Zresztą my tego rodzaju politykę ludową, która wszystko uzależnia **od łaski pańskiej Piłsudskiego**, uważamy za ubliżenie dla ludu. My Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe uważamy, że w Polsce jest na tyle ludu, aby w Polsce rządził **rząd z ramienia siły ludowej**, a nie rząd, siłę swoją czerpiący z organizacji wojskowej.

Lud musi mieć własną, na solidnych podstawach zbudowaną siłę polityczną, a nie zależeć od łaski pańskiej. Praca w tym kierunku to najważniejszy postulat polityki ludowej.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Konflikt Sejmu z Rządem

Początek.

Po dłuższej przerwie rozpoczął Sejm swe obrady dnia 20 września wśród ogromnego ożywienia. Głównym tematem obrad oczywiście było przedłożenie prowizorjum budżetowego na kwartał czwarty łącznie z uzupełnieniami na kwartał trzeci. — Po zagajeniu załatwiono drobną sprawę posła Gallina (u którego policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu w poszukiwaniu za bibułą komunistyczną) i odczytano listy posłów Byrki, Michalskiego, Rozmarina i Wyrzykowskiego odpierające zarzuty przeciw nim podniesione przez b. min. Wład. Grabskiego w liście otwartym do marsz. Rataja, poczem Izba wysłuchała przemówienia min. skarbu Klarnera, uzasadniającego rozmiary przedłożonego prowizorjum budżetowego. W końcu posiedzenia uchwalono projekt przekazać sejmowej komisji budżetowej.

Prowizorjum w Komisji.

W Komisji zarysowało się wyraźnie stanowisko stronnictw wobec przedłożenia rządowego, a mianowicie po szerokiej dyskusji, w której uczestniczyło wielu posłów i przedstawiciele Rządu, zwyciężył ostatecznie wniosek posła Zdziechowskiego (Z. L. N.), skreślający dodatkowe kredyty wojskowe za kwartał III. i redukujący sumę ogólnych wydatków na ostatni kwartał bieżącego roku z 484 na 450 miljonów. — Wobec takiej sytuacji nastąpiły liczne konferencje i gorączkowe narady między Rządem a marsz. Ratajem, a poszczególnymi posłami, podczas których premjer Bartel informował o przebiegu i wyniku obrad Komisji Budżetowej bawiącego w Druskienikach marsz. Piłsudskiego. Wreszcie odbyta w celu rozważenia wytworzonej sytuacji Rada Ministrów zajęła w stosunku do uchwał Komisji Budżetowej stanowisko negatywne, a mianowicie doszła do przekonania, że nie jest możliwem czynić jakiekolwiek oszczędności, a wnioski zmierzające do obcięcia budżetu mają podkład nie rzeczowy, ale polityczny. Oświadczenie takie równało się żądaniu przywrócenia skreślonych przez Komisję kredytów dodatkowych oraz uchwalenia całej żądanej przez Rząd sumy 450 miljonów.

Na plenum Sejmu. — Uchwalenie prowizorjum.

Wśród takich okoliczności projekt ustawy wrócił na plenum Sejmu, gdzie miała się rozegrać ostateczna walka o wysokość budżetu między Sejmem a Rządem. Walka zresztą dość nierówna, bo w razie „zwycięstwa“ Sejmu mogła się skończyć rozwiązaniem Izby Poselskiej, którą tą ewentualnością niedwuznacznie groził Rząd.

Nastąpiły przemowy i oświadczenia przedstawicieli poszczególnych stronnictw. Główną opozycję w stosunku do Rządu stanowił Z. L. N. i jego czołowy przedstawiciel b. min. Zdziechowski. — (Mowę przedstawiciela Klubu Katolicko-Ludowego Ks. Dra Czuja podajemy na innem miejscu). Opozycja miała jednak charakter raczej demonstracyjny, a dowodem tego było głosowanie, w którem Izba poselska przecież ustąpiła i uchwaliła Rządowi budżet, jakiego się domagał. W chaosie głosowania i braku rzeczowej orjentacji Sejmu uchwalono dwa pierwsze artykuły ustawy w brzmieniu rządowem, natomiast trzeci, stanowiący niejako normy wydatkowania sum budżetowych, nie uzyskał większości ani w brzmieniu, jakie zawnioskowała Komisja, ani we wnioskach poszczególnych posłów. W tych warunkach cały artykuł trzeci został skreślony, a temsamem Rząd uzyskał zupełną dowolność w wydatkowaniu uchwalonych 484 miljonów zł. W ten sposób z walki o budżet wyszedł Rząd zwycięsko.

Wotum nieufności dla ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego.

Gdy sytuacja zdawała się być zupełnie wyklarowaną, gdy Rząd uzyskał czego chciał, nastąpiły fakty, które wskazują, że nie zupełna jest przewaga Rządu nad Sejmem. Sejm może uchwalić rozdęty i napęczniały budżet ale nie musi pozwolić, by w jego granicach gospodarzyli ministrowie, którzy nie dość rozsądnie gospodarstwo pojmują. Wyraz tej zasadzie dał też Sejm. Wniesiony przez Chrz. Dem. wniosek nieufności ministrowi spraw wewnętrznych Młodzianowskiemu i ministrowi oświaty Sujkowskiemu uchwalił Sejm 159 przeciw 82 względnie 176 przeciw 82 głosów.

Dymisja Rządu.

Bezpośrednio po wyniku głosowania zebrała się Rada Ministrów, a po odbyciu posiedzenia na którem uchwalono solidarność gabinetową premj. Bartel wyjechał do Prezydenta Rzeczypospolitej składając dymisję całego gabinetu. Prezydent dymisję przyjął, nie powierzając na razie misji tworzenia nowego rządu. Premjer Bartel i minister Raczyński wyjechali do Druskienik na naradę z marsz. Piłsudskim, w którego ręku tkwi klucz rozwiązania sytuacji. W międzyczasie — jak zwykle w takich razach — wyłaniały się odrazu kandydatury na przyszłych ministrów. Ogólnie przypuszczano, że premjer Bartel otrzyma misję i złoży gabinet, w którym zasiędą ci sami ministrowie, wyjąwszy pp. Młodzianowskiego i Sujkowskiego, których zastąpią nowi. Na te stanowiska wymieniano wojew. Raczkiewicza, rektora Zdziechowskiego z Wilna, prof. Ehrenkreutza i prof. Matakiewicza (brata posła Dra Matakiewicza). Tymczasem wynik konferencji premjera Bartla z marszałkiem Piłsudskim był zupełnie inny...

Rząd Bartla w niezmienionym składzie.

Premjer Bartel wrócił z Druskienik 28 września i udał się na posłuchanie do Prez. Rzeczypospolitej na Zamek, gdzie zdał sprawę o przebiegu konferencji z marsz. Piłsudskim oraz oświadczył gotowość objęcia w dalszym ciągu rządów na czele gabinetu w niezmienionym składzie, jak to zresztą poprzednio mu było przez Prezydenta Rzplitej zaproponowano na audjencji poprzedniej Premjer Bartel wówczas odpowiedzi swej nie skonkretyzował z tego powodu, że chciał poprzednio zasięgnąć opinji marsz. Piłsudskiego co do ponownego jego wstąpienia do gabinetu po tegoż dymisji. Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do wniosków premjera i podpisał dekrety nominacyjne dotychczasowych członków gabinetu.

Możliwość rozwiązania Sejmu.

Z kół powiadomionych o zamierzeniach rządu oświadczają, że powierzenie z powrotem gabinetowi Bartla w dotychczasowym składzie rządów, jest odpowiedzią na próby politycznego oddziaływania na skład gabinetu, jakie się ujawniły podczas zeszłotygodniowych rozpraw komisji budżetowej i pełnej izby Sejmu. Koła kierujące postanowiły przeciwstawić się wznowieniu dawnych metod wszechwładztwa Sejmu i pozostawić u steru rząd w niezmienionym składzie z tem, że na wypadek, gdyby Sejm na czwartkowem posiedzeniu miał zaremonstrować przeciw temu aktowi t. j. w wypadku powtórzenia wotum nieufności ze strony Sejmu ministrom Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu, nastąpi rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Jak się zachowa Sejm wobec tak zdecydowanej podstawy Rządu, niewiadomo. Wyjaśnienie przyniesie czwartkowe posiedzenie Sejmu.

ZE ŚWIATA

Zamknięcie sesji Ligi Narodów.

W sobotę, 25 września została zamknięta siódma sesja Ligi Narodów. Na posiedzeniu sobotniem uchwaliło Zgromadzenie budżet Ligi Narodów w kwocie 24 miljonów franków, a następnie 14 spraw, a między niemi dwie ważne sprawy, a mianowicie sprawę wyborów proporcjonalnych do

Rady Ligi i sprawę obszarów mandatowych. — Uchwalono rezolucję przedstawioną przez delegata jugosłowiańskiego Markowica, wyrażającą przekonanie, iż zasadnicze idéje układów lokarneńskich winny być przyjęte za podstawę polityki zagranicznej każdego cywilizowanego narodu. Dalej rezolucja wyraża nadzieję, że zasady te zostaną uznane przez wszystkie narody i jak najrychlej wprowadzone w życie przez te państwa, w których interesie leży zawarcie podobnych układów.

Nieoczekiwanem intermezzo było wystąpienie delegata chińskiego, który przedstawił Zgromadzeniu ostatnie wypadki w Chinach, oświadczając że kanonierki i krążowniki angielskie bombardowały w dniu 5 bm. miasta chińskie, zabijając około 100 żołnierzy i tysiące osób cywilnych, niszcząc domy i zmuszając artylerję chińską do odpowiadania. Lord Cecil odpowiedział na to, że nie posiada żadnych instrukcyj w tej sprawie, zapewniał jednak, że ekspose delegata chińskiego jest całkowicie odmienne od tego, co w tej sprawie wiadomem jest Anglji. Lord Cecil dodał, że oświadczenie tego rodzaju nie może w żadnym razie przyczynić się do pokojowego załatwienia zatargu.

W chwili zamknięcia sesji Zgromadzenia Ligi Narodów nadeszła do Genewy wiadomość, iż komisja spraw zagranicznych parlamentu argentyńskiego wypowiedziała się za ponownem wstąpieniem Argentyny do Ligi Narodów.

Powrót monarchji w Grecji?

Po przejściowem uspokojeniu zapanował w Grecji ponownie stan zdenerwowania. Nieustannie pojawiają się coraz to nowe pogłoski o przygotowujących się zamachach to ze strony komunistów to monarchistów. Między innemi rozeszła się pogłoska, iż Kondylis, który dotychczas jeszcze nie złożył przysięgi na konstytucję, porozumiewa się z przebywającym w Paryżu Venizelosem w sprawie przywrócenia w Grecji ustroju monarchistycznego. Pogłoski te nabrały pewnych cech prawdopodobieństwa z chwilą otrzymania informacji o podróży b. króla Jerzego do Bukaresztu, który w przejeździe do Rumunji przyjął delegację greckich monarchistów w Medjolanie i oświadczył im, że restauracja monarchji w Grecji jest tylko kwestją czasu. 85 procent ludności oraz wszyscy rojaliści i zwolennicy Venizelosa, zdaniem byłego króla, są zwolennikami monarchji.

I rzeczywiście w samej Grecji, zwłaszcza po prowincji agitacja monarchistyczna prowadzona jest coraz jawniej i zyskuje podobno coraz to większe koła zwolenników, przy równoczesnem zaostrzeniu się opozycji przeciwko rządom Kondylisa. W tych warunkach powrót do monarchji wydaje się wielce prawdopodobny.

Groźba nowych powikłań w Hiszpanji.

Także w Hiszpanji niema spokoju. Sytuacja nadal pozostaje w wysokim stopniu naprężona. Szczególnie przygnębiające wrażenie na obóz zwolenników Primo de Rivery zrobiła wiadomość, iż oddziały marokańskie solidaryzują się ze stanowiskiem artylerji. Rewolta wojskowa, wobec dość stanowczego, jak dotąd, stanowiska Primo de Rivery wisi na włosku, przyczem ze strony opozycji wywierany jest nacisk na króla Alfonsa w kierunku zerwania przez niego stosunków z Primo de Riverą, w przeciwnym zaś wypadku, rewolta gotowa jest zwrócić się przeciwko królowi. Jak widać, król zdaje sobie w pełni sprawę z tej sytuacji, utrzymuje też nieustanny kontakt nietylko z opozycją konserwatywną ale także i z radykalnemi jej odłamami. Między innemi przyjęty został przez króla znany przeciwnik Primo de Rivery.

Nowe konstalacje polityczne.

W związku z projektowanem spotkaniem angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina z premjerem włoskim Mussolinim rozszerzają się, podawane z kół poinformowanych, wieści, jakoby to spotkanie miało na celu nowe ukształtowanie się stosunków politycznych między Włochami a Anglją. Podobno Mussolini wystąpi z planem zawarcia angielsko-włoskiej umowy przyjaźni, która miałaby o wiele donioślejsze znaczenie, niż wszystkie dotychczasowe układy Włoch z państwami sąsiedniemi. Zdaniem Mussoliniego pakty lokarneńskie i rozpoczęte w Thoiry pertraktacje między Stressemannem i Briandem przyczynić się muszą do zupełnej zmiany stosunków politycznych w Europie. Włochy mogą zgodzić się na każdą politykę porozumienia pod warunkiem jednak, że państwa europejskie nie zgodzą się na przyłączenie Austrji do Niemiec, do czego Niemcy, a także pewne koła we Wiedniu oddawna zmierzają.

——oOo——

Przemówienie posła ks. Dr. Czuja w Sejmie
dnia 23 września b. r. podczas dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Wysoka Izbo, imieniem Klubu Katolicko-Ludowego oświadczam, co następuje: Stoimy na stanowisku jak najdalej posuniętych oszczędności i niezwiększania budżetu bez ostatecznej konieczności. Do takiego przekonania doszło całe niemal społeczeństwo polskie i to nam doradzają życzliwe głosy z zewnątrz. Za wielki budżet, większe wydatki, niż dochody były dotychczas naszą organiczną chorobą.

Usilowania zaś podejmowane przez różnych Ministrów Skarbu, by złu zaradzić, nie doprowadziły jeszcze, niestety, do upragnionych wyników.

I obecnie przedłożony nam preliminarz budżetowy napełnia nas trwogą, czy mimo tylu głosów i znaków ostrzegawczych nie powtarzamy dawnych błędów i nie wpadamy w błędne koło.

Pan Minister Skarbu, jak to wynika z jego expose, jest ożywiony najlepszemi chęciami, posiada dużo doświadczenia i energji, ale krępowany z różnych stron, nie ma należytej swobody działania, by przy sprzyjających konjunkturach doprowadzić Skarb Państwa do równowagi. Pewne kwoty w obecnym preliminarzu, przeznaczone na polepszenie bytu jednej kategorji pracowników państwowych, pociągają za sobą niemiłą konsekwencję, streszczającą się w dylemacie: Albo należy podwyższyć pobory wszystkim innym funkcjonarjuszom państwowym, którzy przy wzrastającej drożyźnie ledwie żyją z dnia na dzień, przez co zachwieje się osiągnięte minimum równowagi budżetowej, albo narazić się na słuszne z ich strony niezadowolenie i rozgoryczenie.

Obserwując od czterech miesięcy poczynania obecnego Rządu, musimy stwierdzić, iż w wielu punktach nie są one zadawalniające, to też nic dziwnego, że stygnie w zapale do Rządu ta część społeczeństwa, która sobie po nim wiele obiecywała.

Konkretnie mówiąc, nie jesteśmy zadowoleni z działalności p. Ministra Spraw Wewnętrznych, u którego nie widzimy fachowego przygotowania, ani doświadczenia na to odpowiedzialne stanowisko. Dotychczasowe zarządzenia p. Ministra budzą lęk i trwogę o należyte funkcjonowanie maszyny administracyjnej. W urzędach, a zwłaszcza w starostwach, nic się nie zmieniło na lepsze; polityka kwitnie tam dalej na dobre; w dalszym ciągu dzieli się obywateli na kategorje według przynależności partyjnej — słowem wszystko po staremu, tylko mniej głośno. **Wobec tego uważamy, iż zmiana na stanowisku Ministra Spraw Wewnętrznych jest bardzo pożądana.**

O ile nie większe, to równe zastrzeżenie mamy odnośnie do osoby p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświęcenia Publicznego. Jego dotychczasowa praca w resorcie oświaty, a zwłaszcza owo niezapomniane przedłużenie feryj szkolnych, nie dają żadnej rękojmi, że dalsza działalność jego nie doprowadzi do dezorganizacji, rozprzężenia i chaosu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Nieuregulowana sprawa seminarjów nauczycielskich, których jest stanowczo za dużo przy braku posad nauczycielskich, zbyt radykalne zwijanie gimnazjów koedukacyjnych, nieokreślone prawa nauczycieli kontraktowych, których się zwalnia, a w ich miejsce przyjmuje całkiem nowe siły, obsadzanie inspektoratów powiatowych ludźmi nieodpowiednimi, usuwanie z wyższych stanowisk ludzi zasłużonych, ale niewygodnych. **Te i tym podobne rzeczy nie budzą zaufania do osoby p. Ministra Oświaty.**

Wspomnieć tu jeszcze należy fakt, że Ministerstwo W. R. i O. P. nie poddaje należytej rewizji podręczników szkolnych. Oto naprzykład: Istnieje podręcznik do nauczania religji prawosławnej w polskich szkołach powszechnych, opatrzony błogosławieństwem metropolity Dionizego, w którym to podręczniku roi się od fałszów i oszczerstw pod adresem Kościoła katolickiego, jego nauki i instytucyj. Obrażanie uczuć religijnych przeważającej części obywateli Państwa nie leży chyba w intencjach Ministerstwa W. R. i O. P.! W tej sprawie zgłosiliśmy dziś odpowiednią interpelację.

W dziedzinie kolejowej nie widzimy również wydatniejszej poprawy. Oto naprzykład dzięki fatalnym rozkładom jazdy koleje podmiejskie stają się nieużyteczne na rzecz prywatnych przesiębiorstw autobusowych, które dobrze na tem zarabiają. Zdarzają się wypadki, że funkcjonarjusze kolejowi po skończeniu służby wojskowej nie mają miejsca, gdyż w ich miejsce przyjmuje się nowych ludzi. Konstatujomy również, iż na małych stacjach kolejowych jest za dużo dyżurnych ruchu i innych funkcjonarjuszy.

Pod adresem całego Rządu należy podnieść zarzut, iż zbyt mechanicznie stosuje się u nas art. 116 o zwalnianiu pracowników państwowych, bez względu na ich użyteczność i ochotę do pracy. W miejsce emerytowanych, chcących pracować, przyjmuje się nowych niedoświadczonych, osobno opłacanych. (Głos: Ale zato wiernych „dziadkowi“). Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna, mimo stałości dolara, budzi w społeczeństwie uzasadniony niepokój.

Należałoby pomyśleć o poprawie bytu emerytów z pod obcych zaborów, bo formalnie giną z głodu. Nadomiar złego odebrano tym biedakom nawet legitymacje kolejowe, podczas, gdy je zostawiono emerytom kolejowym.

Wyliczone braki i rysy w obecnym składzie Rządu i jego działalności (a dałoby się ich znaleźć więcej) nie są, naszem zdaniem, takie, by ich przy dobrej woli nie można naprawić. Niektóre zmiany personalne i zmiana systemu w niektórych resortach są konieczne.

Dlatego też imieniem Klubu Katolicko-Ludowego oświadczam, iż zmian tych się domagamy i w przyszłości w miarę potrzeby domagać się będziemy.

Obecnie nie chcemy utrudniać Rządowi pracy, bo uważamy, iż do uzyskania wydatniejszych rezultatów potrzebny jest dłuższy okres czasu, a nadto żywiąc nadzieję, że Rząd naprawi i uzupełni wytknięte tu braki, oświadczamy, iż za przedłożonym preliminarzem głosować będziemy.

Przy posyłaniu prenumeraty pamiętajcie o funduszu prasowym!

Interpelacja.

posłów: Ks. Dra Jana Czuja, Dra Antoniego Matakiewicza i kolegów z Klubu Katolicko-ludowego do Pana Ministra W. R. i O. P. i do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie podręcznika do nauczania religji prawosławnej, obrażającego w najwyższym stopniu uczucia obywateli wyznania katolickiego.

W r. 1925 ukazał się w Warszawie podręcznik do nauczania religji prawosławnej w kl. VII szkół powszechnych, poblogosławiony przez metropolitę Dionizego, p. t.: „Uczelnik po Zakonu Božiju dla sed'moho kłassa semiklassnych powszechnych szkoł. Warszawa, Sinodalnaja Tipografja 1925. Po błagosłowieniju Wysokopreosuriaszczennaho Dionisija, Mitropolita Warszawskaho, Wołynskaho i wsieja Polszi“.

Podręcznik ten zawiera w sobie cały szereg historycznych fałszów, oraz oszczerstw pod adresem Kościoła katolickiego, jego nauki, instytucji i reprezentacji.

Na dowód przytaczamy rozdział na str. 35 pt.: „Wywyższenie biskupów rzymskich. Oderwanie się kościoła zachodniego od jedności z wschodnim“.

Na stronach 38—39, gdzie wylicza cały szereg „błędów katolików“. Cały ten rozdział przekracza granice prymitywnej przyzwoitości względem wyznania katolickiego.

Na str. 68—69 podaje haniebne, a gołosłowne oszczerstwa pod adresem Jezuitów i błog. biskupa połockiego, Józefa Kuncewicza.

Na str. 70—71 p. t.: „Ławra Peczajowska“, poucza również kłamliwie i oszczerczo.

Przytoczone rozdziały (podobnych tym jest więcej) świadczą aż nadto wymownie o kierunku nauczania dzieci prawosławnych w polskich szkołach powszechnych. Taki podręcznik zaopatruje swem „błogosławieństwem“ metropolita warszawski, wołyński i całej Polski!

Wobec tego podpisani zapytują P. Ministrów:

1) Czy znany im jest wymieniony powyżej podręcznik?

2) Czy skłonni są poddać go gruntownej rewizji i zarządzić, co należy?

3) Co zamierzają uczynić, jako stróże wewnętrznego porządku w państwie i zgodnego współżycia obywateli różnych wyznań, aby tego rodzaju przykre wypadki nie zdarzały się w przyszłości?

Interpelanci.

Warszawa, 23 września 1926 r.



Panie wojewodo usuń partyjnego starostę.

Szczepanów, pow. Brzesko.

W niedzielę 26 września odbył się u nas po nieszporach przed domem p. Jachimowicza wiec, na który przybył poseł naszego powiatu **ks. Dr. J. Czuj.**

Zebranie zagaił **ks. Ludwik Białek**, wikarjusz miejscowy powołując za zgodą całego, bardzo licznego zebrania na przewodniczącego p. **Sarleja**, a na sekretarza p. **Dr. Jachimowicza**, sędziego z Krakowa. Obok miejscowych poważnych obywateli i ludności ze wszystkich gmin, należących do parafji, zeszła się również licznie miejscowa inteligencja. Po przemówieniu ks. Posła, trwającem blisko półtorej godziny, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: **Ks. prałat Kossecki**, wzywając swych parafjan do spełnienia obowiązku patrjotycznego podczas wyborów, nietylko sejmowych, ale i wszystkich innych — dalej: p. **Wyczesany** z Przyborowia, dziękując ks. Posłowi za usługi, oddane ludności parafji Szczepanowskiej, p. **Kita** z Jadownik, wyjaśniając sprawę asekuracji, ks. **Białek** i p. **Sarlej w sprawie poczty w Szczepanowie, której grozi zwinięcie.**

Uchwalono też rezolucję, domagającą się pozostawienia poczty i proszono ks. Posła o poczynienie odpowiednich kroków.

Podobno Starostwo w Brzesku wydało opinję, iż poczta w Szczepanowie jest zbyteczna. Ma to być zemsta ze strony p. starosty Hanika, który nie lubi Szczepanowa ze względów politycznych, za to, że należymy do S. K. L., a nie do Piasta. P. Hanik chce nas odciąć od świata, parafję prawie 10 tysięczną! Dowodów niechęci do nas Starostwa w Brzesku mamy dość dużo — i przyjdzie czas, że my je wszystkie wypowiemy.

Mamy nadzieję, że p. Wojewoda Darowski wglądnie w gospodarkę a jeszcze więcej w taktykę postępowania starostwa w Brzesku i wyżenie precz kołatającego się tam jeszcze na dobre ducha partyjnego.

Znamy sposoby, którymi p. Hanik popierał miłą mu partję polityczną. P. Kowalikowski poszedł — inne czasy nastały. Należałoby zmienić taktykę i w Brzesku. Tego się domagają obywatele wolnej, demokratycznej Rzeczypospolitej. **O ile się nie zmieni sposób, to się muszą zmienić ludzie.**

Tutejszy.

Czy tak być winno?

Lipnica Wielka w grybowskiem.

Celem zapoczątkowania funduszu na rozbudowę kościoła parafjalnego, miejscowa młodzież przy poparciu ludzi dobrej woli urządziła w niedzielę 19 września festyn ludowy, na który zeszło się mnóstwo ludu z miejcowej i okolicznych wiosek.

Pogoda piękna dopisała, to też uczestnicy festynu ochoczo zabawiali się do późnej nocy, a mając na myśli słowa czcigodnego ks. Proboszcza wypowiedziane w tymże dniu z ambony, że „grzechami nie można świątyń budować“, cała zabawa odbyła się uczciwie i bez żadnych zajść, co z uznaniem należy podnieść. Bardzo przykładnie zabawiała się młodzież zwłaszcza z Wojnarowej pod okiem tamtejszego kierownika szkoły p. T. Wysockiego, który rzetelną pracą na niwie społecznej zjednał sobie szacunek miejscowej i okolicznej ludności.

Lecz czegóż lipniczanie mają wychwalać kierownika z Wojnarowej, czyż w Lipnicy Wielkiej nie ma nauczyciela czy nauczycielki, żeby sobie na to zasłużyli? Ależ owszem, w tutejszej gminie jest pięć sił nauczycielskich. Cztery pp. nauczycielki z p. „dyrektorem“ Kurzeją na czele, lecz żeby zasługiwali na pochwałę czy uznanie ze strony ludzi, tego nie można powiedzieć chociażby dlatego, że na festynie nikt z miejscowego nauczycielstwa się nie pokazał, pomimo że festyn odbywał się tuż w pobliżu szkół.

Jest to godne napiętnowania, że p. Kierownik, pomimo że z chłopa wyrósł i chłopskie dzieci kształci, jednak tego chłopa nie lubi i z daleka się od niego odsuwa. **Obserwator.**

Samorząd gminny.

Sejmowa Komisja adm. uchwaliła projekt ustawy o samorządzie gminnym, który będzie przedmiotem obrad Sejmu. W szczególności dotyczy on ordynacji wyborczej do Rad gminnych, którą poniżej podajemy w ogólnych zarysach:

Wybory do rad gminnych odbywają się na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego systemu głosowania. Plunarność upadła. We wszystkich gminach obowiązuje proporcjonalny system rozdziału mandatów, to znaczy, że każda lista dostaje tyle mandatów radzieckich, ile na nią w stosunku do uzyskania głosów wypadnie. Jednak od tej zasady może być zrobiony wyjątek w gminach małych do 500 mieszkańców liczących. Otóż jeżeli w gminach tych, w 8 dni po zarządzeniu wyborów rada gminna większością trzech piątych głosów uchwali wprowadzić wybory względną większością głosów i uchwała ta uzyska zatwierdzenie Wydziału Powiatowego, wówczas wybory takie będą w gminie tej wprowadzone. W tej gminie wszystkie mandaty radzieckie otrzymają ci kandydaci, którzy w kolejnym porządku dostaną największą ilość głosów. Takie wybory nie mogą być zarządzone w tych gminach, gdzie urzędują komisarze zamiast rad gminnych. Wielkie gminy, mogą być podzielone na kilka gmin wyborczych, czyli okręgi. Tu jednak ustawa stawia granicę, mianowicie gminy do 4 tysięcy mieszkańców, nie będą mogły być dzielone na okręgi, dopiero gminy ponad 4 tysiące mieszkańców liczące będą korzystały z tego prawa. Przy podziale na okręgi musi się baczyć, aby w każdym okręgu wyborczym takasama ilość wyborców wybierała 1 radnego. Podział na okręgi wyborcze przeprowadzi Wydział Powiatowy do 6 dni po zarządzeniu wyborów.

W każdej gminie, a jeśli gmina podzielona będzie na okręgi, to w każdym okręgu wyborczym przeprowadzać będzie wybory komisja wyborcza. Przewodniczącym komisji będzie wójt, względnie ustanowiony przez niego zastępca, nadto wejdzie do komisji 2 do 4 członków, których wybiera rada gminna z pośród wyborców. Każda gmina musi prowadzić stałą księgę wyborców. Z księgi tej wyciągnie wójt nazwiska do listy wyborczej i najdalej 12 dnia po zarządzeniu wyborów przedłoży listy te komisji wyborczej. Wyborcom wolno wnosić reklamację z powodu niewpisania na listę, jak również z powodu błędnego wpisania. Reklamacje rozstrzyga starosta. Najpóźniej do 24 dnia po zarządzeniu wyborów wyborcy mają prawo zgłaszać w komisji wyborczej listy kandydatów.

Każda lista oznaczona zostanie numerem. Kandydat nie może figurować na kilku listach. Jeżeli sam nie skreśli się z której z list, wówczas skreśli go komisja ze wszystkich, zostawiając jedynie na tej liście, która najwcześniej wpłynęła. Jeżeli wpłynie kilka list, wówczas pełnomocnicy tych list mogą zawrzeć związek wyborczy.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że wyborca w zamkniętej kopercie oddaje kartkę, zawierającą numer tej listy, na którą pragnie głosować. W gminach zaś do 500 mieszkańców, w których rada gminna uchwaliła przeprowadzić wybory względną większością głosów, wyborca odda kartkę z wypisanemi nazwiskami tylu kandydatów, ilu gmina wybiera radnych. Głosowanie odbywa się w 40 dniu po zarządzeniu wyborów, a dzień ten musi przypaść na niedzielę.

Rozdział mandatów dokonywany będzie w następujący sposób. Najpierw komisja wyborcza zliczy wszystkie ważne głosy i podzieli je przez liczbę mandatów, a uzyskany iloraz wskaże, ile głosów w tej gminie wypada na jednego radnego. N. p. padło wszystkich głosów 1480, a gmina wybiera 18

radnych, czyli na jednego radnego wypada 82 głosy. Cyfra 82 nazywa się dzielnikiem wyborczym, dlatego, że przez tę cyfrę dzieli się ilość głosów, jaka przypada na poszczególne listy. A więc n. p. jeżeli lista Nr. 1 otrzyma 640 głosów, to podzieliwszy tę cyfrę przez 82 okaże się, że wypadnie dla tej listy 7 mandatów. W ten sposób postępuje się ze wszystkiemi listami i przydziela mandaty. Z każdej listy wybranych jest tylu w kolejnym porządku, poczynając od pierwszego nazwiska, ile każdej liście przyznano mandatów.

Protest przeciw wyborom wnieść można na ręce komisji wyborczej w 8 dniach po wyborach, która go wraz z aktami przedkłada staroście.

Protest musi starosta załatwić najdalej do trzech miesięcy i jeżeli nadużycia były takie, że wpłynęły na wynik wyborów, może wybory albo w całości unieważnić, albo unieważnić wybory poszczególnych osób i natychmiast zarządzić nowe wybory.

Od orzeczenia starosty nie można się już odwoływać do wyższych instancji, co powstrzymuje pieniactwo wyborcze.

Za 2 tygodnie najdalej po uprawomocnieniu się aktu wyborczego, dokonuje się przy obecności najmniej dwóch trzecich radnych wyboru wójta. Przewodniczący radzie członek wyznaczony przez starostę. Każdy radny ma prawo postawić kandydata. Głosować można tylko na zgłoszonych kandydatów, wybranym zaś zostaje ten, który uzyska więcej niż połowę głosów. Gdyby w pierwszem głosowaniu żaden kandydat nie uzyskał tej ilości głosów, zarządza się głosowanie ponowne, gdyby i to głosowanie nie dało wyniku, zarządza się głosowanie ściślejsze między tymi dwoma kandydatami, którzy uzyskali największą ilość głosów. Starosta może unieważnić wybór w dniach 8, jeżeli wybór przeprowadzony był nielegalnie.

Żadnego zatwierdzenia wyboru radnych, czy wójta i ławników ustawa nie przewiduje, nie będzie więc mógł starosta powodować się przy badaniu wyborów pobudkami politycznemi.

Osoby, które świadomie dopuszczać się będą przy wyborach przekupstwa, wymuszenia, fałszu lub jakichkolwiek podejść — ulegną karze aresztu od dni siedmiu do 2 miesięcy. Orzekanie o winie i karze należy do sądu.

Wybory do rad gminnych będą się odbywały w każdym województwie w jedną i tę samą niedzielę we wszystkich gminach.

Baczność na morze!

Niemieckie apetyty i krecia robota na Pomorzu. — Wroga propaganda wśród Kaszubów. — Nasze zaniedbanie i środki obronne. — Ziemia polska dla Polaków. — Twierdzą nam będzie każdy próg. — Kaszubska straż nad morzem. — Wał przeciw zalewowi germańskiemu.

Ostatnie sukcesy Niemiec na terenie Ligi Narodów, ich wejście do Rady Ligi w charakterze stałego członka, winny zwrócić uwagę całego narodu na najbardziej zagrożoną apetytami niemieckiemi nadmorską dzielnicę naszego państwa — na **Kaszuby i Pomorze.** Teren ten już od dłuższego czasu jest otoczony szczególniejszą uwagą i opieką naszego zachodniego sąsiada, który zupełnie wyraźnie i niedwuznacznie daje wyraz swym apetytom i głośno wyraża nadzieję na przyszłą zmianę naszych granic. Nie ma mowy o tem, aby hakata niemiecka zechciała kiedykolwiek dobrowolnie zrezygnować ze swoich chęci do uprawianej od wieków grabieży ziem naszych. Na tym punkcie zda się wszystkie bez wyjątku stronnictwa i warstwy narodu niemieckiego są zgodne.

Jedynie porażka w wielkiej wojnie światowej i osłabienie powojenne Niemiec mogły chwilowo apetyty te złagodzić i cokolwiek zamaskować. W miarę jednakże powrotu Niemiec do siły i znaczenia wśród państw europejskich — bezwątpienia wzrastać też będzie odwieczne „parcie na wschód", które przedewszystkiem zagrozić musi naszemu dostępowi do morza — ziemi kaszubskiej i pomorskiej. W przewidywaniu przyszłej walki o tak zwany korytarz pomorski, państwo niemieckie rozwija już od lat kilku **systematyczną i celową akcję na naszych kresach zachodnich.**

Akcja ta doskonale zamaskowana i wytrwale prowadzona pod pokrywką przeróżnych organizacji kulturalno-oświatowych, gospodarczych i finansowych, ma na celu utrzymanie na miejscu i podniesienie ducha narodowego wśród Niemców-obywateli polskich, mieszkających jeszcze w znacznej liczbie w województwach zachodnich. Dąży ona do podtrzymania w nich wiary w przyszły powrót ziem tych pod panowanie niemieckie i do wytworzenia z nich pionierów niemczyzny i agentów przyszłego zalewu niemieckiego.

Nie samą jednakże tylko ludność niemiecką stara się ująć w swe sieci propaganda niemiecka. Celowo i świadomie rozwija się i popiera wśród **ludu kaszubskiego** specjalny separatyzm — tak zwany ruch kaszubski. Pod płaszczykiem rozwoju kulturalnego, organizuje się i przemyca tutaj separatyzm dzielnicowy. Stara ię wzbudzić nienawiść do Polski wspomnieniami krzywd i strat poniesionych przez ludność w czasie inflacji oraz wychwalaniem dawnych, „dobrych", wilusiowych czasów.

Rozglasza się wysoki rozwój gospodarczy i dobrobyt panujący w Niemczech, wytykając wszystkie

(Dokończenie na stronie 11).



SŁOWO BOŻE

Dziewiętnasta niedziela po Zielonych Świętach.

(Pierwsza niedziela października)

CO TO JEST RÓŻANIEC?

Różaniec jest to modlitwa, w której przez rozważanie tajemnic naszej Wiary św. i przyczynę Najświętszej Panny oddajemy Bogu chwałę i wypraszamy sobie łaski Boże. We wszystkich tajemnicach Wiary św. Najśw. Marja Panna była czynną. To też rozważając te tajemnice, przypominamy Najśw. Marji Pannie Jej udział w tych tajemnicach i zyskujemy sobie Jej przychylność i wstawiennictwo za nami. Różaniec ma więc głęboką treść. Jest on jakby Ewangelją naszej Wiary św. Różaniec jest modlitwą każdemu przystępną. Mogą ją łatwo odmawiać i wielcy tego świata i maluczcy. Dzieje różańca podają niezliczone przykłady skuteczności tej modlitwy. Ojciec św. ustanowił nawet osobne święto na pamiątkę zwycięstwa chrześcijan nad flotą turecką pod Lepanto w październiku 1571 r., odniesiona dzięki opiece Matki Bożej, uproszonej przez nabożeństwo różańcowe. Do odmawiania różańca przywiązał też wiele odpustów. Jeśli zaś należymy do bractw różańcowych, to mamy sposobność za odmawianie różańca jeszcze więcej odpustów zyskać. Prawo zakładania bractw różańcowych mają OO. Dominikanie. Bardzo korzystne są także t. zw. Stowarzyszenia żywego różańca, zwane Różami.

Tajemnice, które rozważamy w Różańcu, są: radosne, bolesne i chwalebne. W radosnych rozważamy radości Najśw. Marji Panny, w bolesnych — Jej boleści, w chwalebnych — Jej chwałę. Tak my w życiu mamy chwile radosne i chwile bolesne, ale miejmy na pamięci, że za życie zgodne z wolą Bożą czeka nas wieczna chwała.

Tajemnice **radosne** obejmują pięć wydarzeń: Wcielenie Syna Bożego, Nawiedzenie św. Elżbiety, Narodzenie Boga-Człowieka, Jego ofiarowanie w świątyni i znalezienie w Kościele. Stąd mamy pięć tajemnic radosnych.

Tajemnice **bolesne** obejmują: Krwawy pot Pana Jezusa w Ogrojcu, biczowanie, cierniem koronowanie, dźwiganie krzyża i ukrzyżowanie Pana Jezusa. Stąd mamy pięć tajemnic bolesnych.

Tajemnice **chwalebne** obejmują: Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Pana Jezusa, Zesłanie Ducha św., Wniebowzięcie i ukoronowanie Najśw. Marji Panny. Stąd mamy pięć tajemnic chwalebnych.

Cały różaniec obejmuje więc **piętnaście tajemnic** naszej Wiary św. Zdarzenia te nazywamy tajemnicami, gdyż wiemy o nich napewno, ale nie rozumiemy, jak się to stało. W zdarzeniach tych jest pełno rzeczy cudownych. a nie naszą rzeczą jest badać Boga. jak On to uczynił. Winniśmy w pokorze je przyjąć, bo od Boga pochodzą, a dla naszego zbawienia się dokonały. Kiedy przy odmawianiu różańca przechodzimy w myśli te tajemnice i odnosimy je do imienia Jezus, potęguje się nasza wiara i miłość dla Osoby Jezusa i Jego Matki. Dlatego różaniec zawsze wywiera wpływ zbawienny. A to wielokrotne powtarzanie modlitw **Ojcze nasz** i **Zdrowaś Marjo** jest środkiem do przejęcia się tajemnicami naszego zbawienia i ufności ku Bogu. Nawet niedowiarkowie zeszliby ze swej zgubnej drogi, gdyby się zdecydowali odmawiać różaniec. Wielu przez różaniec się zbawiło, choć byli na złej drodze.

Każdą tajemnicę różańca przez dłuższy czas rozważamy, bo przez przeciąg odmawiania 1 Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marjo. Samo odmawianie tych modlitw bez rozważania odnośnych tajemnic nie przyniesie nam tych skutków, jakie są związane z różańcem. Róża-

niec nie polega na odrecytowaniu (nieraz bezmyślnem) modlitw, ale polega na rozważaniu tajemnic naszej Wiary św. i wyrażaniu naszej wiary w modlitwach dotyczących. Jeśli zaś chodzi o dostąpienie odpustów za różaniec, to koniecznym warunkiem jest rozważanie tajemnic przy odmawianiu Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia anielskiego. Dopiero zespolenie rozważania z modlitwami jest różańcem.

Jak się to rozważanie ma odbywać? Należy przed zaczęciem Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marjo przywieść sobie na pamięć tę tajemnicę, którą mamy odmawiać. Nie musimy po słowie „Jezus“ wygłaszać odnośnej tajemnicy, byle ją mieć na myśli przez cały czas odmawiania modlitw. Odmawianie 1 Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marjo, połączone z odnośną tajemnicą, nazywa się **dziesiątkiem różańca**. Pięć takich dziesiątków stanowi **cząstkę różańca**. Trzy cząstki różańca — to jest **cały różaniec**. Ci, co należą do bractwa różańca św., dzielą sobie różaniec na dwie dziesiątki codzień, a w niedzielę odmawiają 3 dziesiątki, i tak w tygodniu odmawiają cały różaniec. Ci zaś, którzy należą do t. zw. Róż, z których każda liczy 15 członków, odmawiają codzień po 1 dziesiątku, a tak cała Róża odmawia codzień cały różaniec. Co miesiąc Róże zmieniają sobie tajemnice, a choć ktoś z Róży nie mógł zmienić tajemnicy, to odpustów nie traci, odmawiając dalej tę samą tajemnicę.

Po kościołach istnieje piękny zwyczaj śpiewania różańca przed sumą i przed nieszporami. Jest to znakiem miłości Bożej, jeśli kto bierze udział w śpiewaniu różańca w kościele. Nie wolno jednak tego czynić dla chwały ludzkiej, ale trzeba to czynić dla chwały Bożej i zbawienia duszy.

EWANGELJA (Mat. 22, 1—14).

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi-królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojmali sługi jego; i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król, rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce, a miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni. A przeto idźcie na rozstania dróg, a którychkolwiek najdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie, które naleźli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzące, i obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

WYJAŚNIENIE PRZYPOWIEŚCI.

Któż to jest tym królem, który sprawił wesele synowi swojemu? Jest nim Bóg, który dla Syna swego założył Kościół (Jego oblubienicę). Do Kościoła wezwał Bóg cały naród żydowski przez swe sługi, to jest Apostołów. Ale naród żydowski nie chciał usłuchać Apostołów. Bóg posłał jeszcze inne sługi, to jest biskupów i kapłanów, i kazał ogłosić, że gody weselne są już gotowe, że każdy może dostać się do nieba. Większość żydów nie posłuchała zaproszenia, lecz każdy zabrał się do swych doczesnych zajęć. Inni pojmali Apostołów i głosicieli Ewangelji, uczynili im zelżywość i pomordowali. Bóg rozgniewawszy się, posłał wojska, wytracił mężobójców i miasta ich spalił. Stało się to w 70 r. po Chr., gdy Jerozolima i świątynia żydowska została zburzona przez wojska rzymskie.

Naród żydowski w swej większości nie przyjął zaproszenia na gody weselne Syna Bożego, nie przyłączył się do Kościoła Chrystusowego i wykluczył się od nieba. Dlatego to Bóg rzekł: **„Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni“.**

Po odmowie narodu żydowskiego przyjęcia udziału w godach niebieskich rozesłał Bóg sługi swe „na rozstanie dróg“, bo na wylotach ulic i rozstajach dróg zwykle więcej ludzi się spotyka. Sługom swym kazał Bóg wzywać na gody, do nieba, kogokolwiek znajdą, bez różnicy i wyboru. Skoro żydzi nie przyjęli zaproszenia, zaprasza Bóg do Kościoła swego pogan. Słudzy zebrali wszystkich, których spotkali, dobrych i złych, tak, że Kościół Boży został zapełniony zaproszonymi. Mnóstwo bowiem pogan weszło do Kościoła. Lecz nie wystarczy samo przyłączenie się do Kościoła. By dostać się na gody niebieskie, trzeba jeszcze posiadać szatę godową, czyli życie uczciwe i łaskę. Kto tej łaski nie ma, wykluczy go Bóg z salil godowej (z nieba) i skaże na męki wieczne. Bóg-Król nie pozwoli na niedbalstwo i brak poszanowania Jego majestatu. Bez łaski poświęcającej nikt do nieba się nie dostanie, a jeszcze nadto będzie ukarany. Każe Król związać mu ręce i nogi i wyrzucić poza salę godową, to jest poza niebo pełne światłości; to bowiem oznaczają ciemności zewnętrzne. A w tych ciemnościach zewnętrznych, czyli w piekle, będzie płacz i zgrzytanie zębów. Skoroś, człowiecze, przyjął zaproszenie na gody niebieskie, skoroś wszedł przez chrzest do Kościoła katolickiego, to żyj uczciwie i pielęgnuj w duszy łaskę poświęcającą, abyś mimo wszystko nie został wyrzucony z godów niebieskich i znalazł się w ciemnościach zewnętrznych, gdzie nie zakosztujesz uczty niebieskiej z Chrystusem, ale będziesz miał płacz i zgrzytanie zębów w karze piekielnej.

nasze niedomagania gospodarcze, wyolbrzymiając wszystkie najdrobniejsze błędy naszej administracji państwowej i podnosząc je do potęgi.

I nie tylko wśród Kaszubów akcja ta rozwija się, ale również i w dalszych okolicach wśród ludności pomorskiej **wroga nam propaganda** sączy **jad nienawiści** dzielnicowej, podsyca wszelkie antagonizmy pomiędzy miejscową ludnością „Pomorzanami" a przybyszami z innych dzielnic państwa, nienawistnymi „galileuszami" i „bosemi Antkami z Kongresówy".

Akcja ta prowadzona jest z całą systematycznością i wytrwałością iście niemiecką, a w tak dobrze zamaskowany i ukryty sposób, że ludność rdzenna nawet nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego, że myśli i czuje pod wpływem swych największych wrogów.

Gdyby lud kaszubski i pomorski uświadomił sobie jasno skąd płyną te podszepty szatańskie, nie ulega najmniejszej kwestji, że odrzuciłby z pogardą i wstrętem te podjudzania, bo w gruncie rzeczy przeniknięty jest prawdziwem i gorącem umiłowaniem swej umiłowanej ojczyzny i polskości. Perfidna jednakże akcja niemiecka **starannie ukrywa swe oblicze**, działając przez oddane sobie na usługi sprytne a wyzute ze wszelkich uczuć i zasad honoru jednostki z pośród ludności polskiej. Wszędzie bowiem znaleźć się mogą osoby podłe i bez charakteru a na grosz łakome, które za nędzne judaszowskie srebrniki gotowe są sprzedać wrogowi ojczyznę swoją i wolność narodu.

Cóż akcji tej przeciwstawi rząd i społeczeństwo polskie?

Jak dotychczas to zbyt mało robimy dla sparaliżowania tej wrogiej nam akcji. Jak zwykle, **niedoceniamy w dostatecznej mierze** grożącego nam niebezpieczeństwa i lekceważymy sobie wroga. Dopiero gdy burza wybuchnie i grozą niebezpieczeństwa zajrzy nam w oczy, wtedy zaczniemy myśleć o naprawieniu zaniedbań i błędów naszej lekkomyślności. Taki już jest niestety charakter naszego społeczeństwa. Dlatego też obowiązkiem prasy jest budzić uśpioną czujność i zwracać uwagę na zagrożone placówki nasze.

* * *

Jest jeden środek potężny, mający wielkie znaczenie dla utrzymania polskości Pomorza i utrwalenia naszego władania nad wąskim pasem dostępu do morza. Środek ten niestety dotychczas jest prawie zupełnie zaniedbany, a w każdym razie powinby być już oddawna przez państwowość polską zastosowany. Niestety nasz **bałagan wewnętrzny** nie pozwolił nam dotychczas wyzyskać dostatecznie tego najważniejszego i najskuteczniejszego środka do zapewnienia na stałe polskości Kaszub i Pomorza. W ostatnich dopiero miesiącach zaczęto widocznie w sferach decydujących bardziej zwracać uwagę na tę sprawę i choć nie wiele, ale już powoli zaczyna się coś w tym względzie robić.

Mam na myśli **parcelację ziemi i osadnictwo polskie na Pomorzu.** Kilka lat najdogodniejszych do przeprowadzenia parcelacji zmarnowaliśmy bezczynnie. **Wielkie obszary domen państwowych,** otrzymane w spadku po Niemcach, rząd nasz wydzierżawił rozmaitym wpływowym i ustosunkowanym jednostkom, pochodzących przeważnie z innych dzielnic, pozbawiając zarazem miejscową ludność włościańską możność rozszerzenia swych warsztatów rolnych, skazując ją na biedę i niedostatek w karłowatych gospodarstwach lub na proletaryzację i nędzę w miastach, w których zmiana stosunków gospodarczych zabiła połowę istniejącego dawniej przemysłu.

Zamiast budować niezliczone twierdze polskości, przez tworzenia na obszarach tych **zdrowych i samodzielnych gospodarstw,** zamiast dać tę polską ziemię we włodarstwo synom ludu pomorskiego, i kaszubskiego, którzy wzróśliby w nią korzeniami i na wieki zapewnili jej polskość, zmarnowano lat kilka na gospodarkę częstokroć rabunkową, a bardzo często niefachową różnych, obcych miejscowej ludności, przybyszów, wzbudzając wśród ludu miejscowego poczucie krzywdy i rozgoryczenia do Polski.

Olbrzymie obszary ziemi niemieckiego posiadania dotychczas pozostają **nietknięte przez reformę rolną,** dotychczas są ostoją niemczyzny i ośrodkami wrogiej nam propagandy, gniazdami i rozsadnikami gdzie hoduje się i kwitnie nacjonalizm niemiecki i marzenia odwetu na Polsce.

Hasło, ziemia polska dla Polaków, dla synów tego ludu, który ją zamieszkuje, powinna kierować polityką osadniczą naszego ministerstwa reform rolnych. Dać ziemię Kaszubom i Pomorzakom — to znaczy zbudować setki tysięcy twierdz polskości, to znaczy zjednać dla państwowości polskiej i przywiązać na zawsze serca tego ludu, który dzisiaj w ojczyźnie swej widzi niestety nie matkę, lecz macochę tylko, a który mimo to szczerze ją miłuje i nigdy kochać nie przestanie.

Nie wolno nam jednakże uczuć tych nadużywać, nie wolno ludności tej jątrzyć i drażnić, lecz trzeba cierpienia jej łagodzić, a krzywdy i zaniedbania dotychczasowe coprędzej naprawić.

Wszak pamiętać musimy, że tylko dzięki temu ludowi pomorskiemu i kaszubskiemu, dzięki jego poczuciu przynależności do Polski, dzięki jego wiekowej wytrwałej walce z zalewem germańskim w obronie swej polskości — posiedliśmy dzisiaj dostęp do morza.

Lud ten był zawsze **strażnikiem Polski nad morzem** i pozostać nim musi na wieki. Dlatego też nie wolno nam krzywdzić go, i usuwać w cień, lecz corychlej oddać trzeba w jego twarde i zaprawione w walce z prusactwem dłonie — polską straż nad morzem, a będziemy pewni, że żadne zakusy hakaty, żadne targi i szacherki międzynarodowe — ziemi tej nam nie wydrą i dostępu Polsce do morza nie odbiorą.

Inne środki i sposoby są i pozostaną zawsze tylko półśrodkami i nie wypełnią całkowicie tego wielkiego zadania.

Czas już wielki zabrać się energicznie do dzieła!

ugruntowania polskości na Pomorzu. Czas naprawić dotychczasowe zaniedbania, boć już wisi nad nami groźba zakusów niemieckich w Lidze Narodów o „sprostowanie“ naszych granic. Nie wolno nam ociągać się dłużej, bo grozi to nam poważnemi trudnościami w przyszłości.

Przed wzrastającą falą germańską postawić musimy wał niezwyciężony z miljona drobnych włościan polskich, z tych wypróbowanych w walce z krzyżackim zalewem twardych i nieustępliwych Pomorzan i Kaszubów. Pospieszajmy z tą budową, dopóki napór wrogów jeszcze nie przerasta naszych sił, bo gdy się on wzmoże, wysiłki nasze mogą być spóźnione i zbyt słabe, aby uchronić nas od potopu niemieckiego. **Zet.**

Baczność Podhale!

Dnia 7 października b. r. odbędzie się w Nowym Targu w sali Sokoła o g. 11 przed południem

ZEBRANIE POWIATOWE

delegatów i mężów zaufania S. K. L.

Porządek dzienny następujący:

1) Wybór Zarządu pow. S. K. L.
2) Referat polityczny.
3) Referat organizacyjny.
4) Dyskusja i wnioski.

KRONIKA

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

3 października (niedziela): Uroczystość zewnętrzna Matki Boskiej Różańcowej.
4 października (poniedziałek): **Św. Franciszek** wyznawca.
5 października (wtorek): **Św. Placyd** i tow. męczennicy.
6 października (środa): **Św. Bruno** wyznawca.
7 października (czwartek): **Matki Boskiej Różańcowej. — Św. Marek** papież i wyznawca i **Sergjusz** i tow. męczennicy.
8 października (piątek): **Św. Brygida** wdowa. — Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i rosołu.
9 października (sobota): **Św. Dionizjusz** biskup, **Rustyk** i **Eleuterjusz** męczennicy.

DOLAR 9.00 zł.

POWRÓT KAP. ORLIŃSKIEGO DO WARSZAWY. W sobotę 25 września wylądował kap. Orliński (mianowany w międzyczasie z porucznika na kapitana) na lotnisku w Warszawie, witany wśród rozentuzjazmowanej publiczności przez przedstawicieli władz z premjerem Bartlem na czele, którzy bohaterskich lotników, w uznaniu wybitnych zasług na polu lotnictwa oraz znakomitej propagandy za granicą, udekorował złotymi względnie srebrnymi krzyżami zasługi. — Kap. Orliński opowiedział dziennikarzom o szczegółach dokonanego lotu, który ogółem wyniósł (z Warszawy do Tokio) 22.000 km. w czasie 25 dni. Najcięższymi etapami lotu były droga przez Ural do Tokio oraz przez Japonję, jak również nad Bajkalem w drodze powrotnej, kiedy uszkodzone zostało jedno skrzydło aparatu. Temu wypadkowi zaradzili lotnicy w ten sposób, że dla równowagi aparatu odpiłowali część drugiego skrzydła i w ten sposób kontynuowali swój lot dalej.

Najmilsze wspomnienia z podróży pozostawił pobyt w Charbinie, gdzie tamtejsza kolonja polska przyjęła lotników z nadzwyczajną serdecznością, oraz w Tokio, gdzie lotnicy polscy podejmowani byli w sposób nadzwyczaj serdeczny. Na powitanie lotników w Japonji wyjechała flotylla torpedowców. Dnie pobytu w Tokio wypełnione były licznemi audjencjami oraz przyjaznemi uroczystaściami.

GEN. MALCZEWSKI OSTRZEGA PRZED JĄTRZENIEM OPINJI. W związku z uwolnieniem z więzienia gen. Malczewskiego prasa warszawska poświęca temu faktowi wiele miejsca i prawie bez wyjątku przyjmuje go z żywem zadowoleniem. Równocześnie wiele pism przynosi wywiady z gen. Malczewskim, które prostują wiele informacyj, dotąd kolportowanych o osobie generała.

Otóż gen. Malczewski stwierdza, że czuje się nieźle, wiadomości więc o jego złym stanie zdrowia były nieprawdziwe. Następnie oświadczył gen. Malczewski, iż wszystkie wiadomości, jakie ukazały się w prase o jego rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim, są nieścisłe, gdyż szczegółów rozmowy nikomu nie komunikował. Ponadto poczuwa się do zachowania ścisłej dyskrecji.

Również zastrzegł się przeciw wciąganiu go do polityki, nie chciał z dziennikarzam o polityce rozmawiać, jak również o wypadkach majowych i o więzieniu. Uważa bowiem, że dziś szkodliwe byłoby poruszanie tych spraw, gdyż budzą one antagonizmy tak bardzo dla Polski niepożądane. Dalej powiedział generał Malczewski: „Chcę przestrzec przed dalszem jątrzeniem opinji. Sprawa mego uwięzienia jest sprawą wojskową, do której rozpatrzenia się przystąpi, lecz której rozpatrywać nie należy na oczach całego świata.

Gen. Malczewski po przybyciu do Warszawy załatwi konieczne sprawy, poczem wyjedzie do Małopolski wschodniej do swojej rodziny.

Co do swego stosunku do armji, to gen. Malczewski wyjaśnił, że pozostaje nadal generałem w czynnej służbie, jednakże na urlopie. Nosi się z zamiarem podania na emeryturę i sądzi, że jego podanie zostanie przez ministra spraw wojskowych uwzględnione. Procesu oczekuje ze spokojem, gdyż nie uważa, ażeby popełnił jakieś przestępstwa.

POSEŁ THUGUTT SAMOTNY. Poseł Stanisław Thugutt, który wystąpił z klubu pracy, nie wstąpi

do żadnego stronnictwa i pozostanie „dzikim", nie składając mandatu poselskiego.

BILANS HANDLOWY POLSKI ZA SIERPIEŃ JEST WYBITNIE AKTYWNY, gdyż wywieźliśmy w tym okresie towarów za 225,702.000 zł., podczas gdy przywóz przedstawiał wartość 161.398.000. Z ważniejszych pozycyj eksportowych należy wymienić przedewszystkiem węgiel, którego w sierpniu wywieziono 2.170.000 ton, czyli o 138.000 ton więcej aniżeli w lipcu. Poza tem ruszył się wywóz towarów włókienniczych, wełnianych i bawełnianych oraz wyrobu przemysłu metalowego. W dziale przywozu zwiększył się w grupie surowców włókienniczych oraz rud żelaznych i cynkowych. Należy zaznaczyć, że sierpień jest dwunastym z kolei miesiącem, w którym bilans handlowy Polski jest czynny.

JAKIE ODSETKI OBECNIE OBOWIĄZUJĄ. 6% rocznie są przyznawane w wyrokach i orzeczeniach sądowych, jako ustawowe odsetki od należytości w obcych walutach wedle orzeczeń Sądu Najwyższego. — 10% rocznie wynosi obecna stopa dyskontowa w Banku Polskim. — 12% rocznie przy odroczeniach podatków i opłat skarbowych przy zaległościach podatku gruntowego. — 16% rocznie ustawowe odsetki zwłoki przy pretensjach zlotowych, przyznawane w wyrokach. — 18% rocznie przy interesach kredytowych; nie wolno bankom pobierać więcej jak 18%. — 48% rocznie pobiera rząd jako karę za zwlokę przy zaległościach podatkowych.

KOMISJE DLA USTALANIA CEN ZBOŻA. Ministerstwo spraw wewn. powołuje do życia specjalne komisje przy województwach, których zadaniem będzie opinjować i dostarczać koniecznych informacyj dla ustalenia podstawowych cen zboża. Powołanie tych komisyj pozostaje w związku z ustawą z 25 marca br. o uiszczaniu podatków pośrednich i niektórych opłat skarbowych w naturze, w ziemiopłodach i węglu.

BEZROBOCIE A URUCHOMIENIE ROBÓT PUBLICZNYCH. Mimo zmniejszenia się liczby bezrobotnych z 360.000 w styczniu do 235.000 z początkiem września, problem bezrobocia stanowi w dalszym ciągu troskę sfer rządowych. W ciągu ośmiu miesięcy br., wszystkie koszta pomocy dla bezrobotnych wyniosły około 70 miljonów złotych czy to w formie zasiłków, lub w formie dożywienia, w formie dotacji, dla samorządów. Wydatkowanie tak znacznych sum na akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych, nie będąc racjonalnem ujęciem zagadnienia, akcja rządowa idzie w tym kierunku zwiększenia sum, przeznaczonych na roboty publiczne, przy których zatrudnienie znajdą bezrobotni. I tak ministerstwo kolei zwiększyło zamówienia kolejowe na wagony, powiększając kredyty na ten cel z 30 miljonów złotych na 48 milj. złotych. Minister rolnictwa układa program meljoracji rolnej okolic Warszawy, których to robót koszt wyniesie około 15 miljonów złotych w ciągu trzech lat. Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpi do budowy elewatorów kosztem około 2 milj. dolarów. Ministerstwo spraw wojskowych otrzymało środki dla kontynuowania robót budowlanych i przemysłu wojennego w sumie około 15 miljonów złotych.

ZWINIĘTA POCZTA. Z dniem 31 sierpnia zwinięto sezonową agencję Bukowina powiat Nowy Targ, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Poroninie.

PODATEK MAJĄTKOWY W PAŹDZIERNIKU. Ministerstwo skarbu przypomina, że z końcem października br. upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego i że do tego terminu: a) płatnicy pierwsze grupy kontyngentowej (rolnictwo), oraz trzeciej grupy kontyngentowej (drobny handel, wierzytelności pieniężne itd.) zobowiązani są pokryć w całości, łącznie z dotychczasowemi ratami, wymierzony im podatek majątkowy bez zwyżki kontyngentowej; b) płatnicy drugiej kategorji (większy przemysł i handel) zobowiązani są w tymże terminie uiścić łącznie z dotychczasowemi ratami połowę podatku majątkowego wraz ze zwyżką kontyngentową. Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek oszacowano nie wyżej nad 10 tysięcy złotych i którzy w myśl dotychczasowych zarządzeń obowiązani są w terminie do końca października br. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku.

Niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności, władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych należytości z tytułu powyższej raty oraz poprzednie zaległości wraz z karami za zwlokę i kosztami egzekucji.

REFORMA ROLNA. Zgodnie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej roczny kontyngent gruntów, mających ulec parcelacji a najbliższe dziesięciolecie określony został na 200.000 ha. Jak nas informują właściciele majątków ziemskich, zamieszczonych na wykazie wyznaczających te grunty do parcelacji przymusowej na rok 1926 winni już obecnie po dokonaniu podziału i przywłaszczeniu działek składać wnioski do odnośnych okręgowych urzędów ziemskich z prośbą o zaliczenie tych gruntów na poczet wykonania przez nich planu parcelacyjnego.

WYROK W PROCESIE O OBRAZĘ RELIGJI ŻYDOWSKIEJ. W sobotę 25 września b. r. toczył się w Krakowie przed trybunałem sądu przysięgłych proces prasowy przeciw p. Janowi Kozickiemu, redaktorowi „Hasła Narodowego" o obrazę religji żydowskiej. Po wywodach prokuratora i obrońcy, ława przysięgłych na pierwsze pytanie główne, czy oskarżony dopuścił się zbrodni bluźnierstwa Bogu, sędziowie odpowiedzieli 3 głosami tak, 9 nie. Na drugie pytanie główne, czy oskarżony dopuścił się zbrodni znieważenia religji żydowskiej, odpowiedzieli 7 głosami tak, 5 nie. Wobec tego werdyktu trybunał oskarżonego Kozickiego uwolnił od winy i kary.

PONURY DRAMAT RODZINNY. W nocy z wtorku na środę ubiegłego tygodnia przy ulicy Chłodnej 16 w Warszawie rozegrał się krwawy dramat.

W domu tym zamieszkiwał Edmund Statkiewicz,

b. dyrektor departamentu w Min. Skarbu wraz z rodziną, złożoną z żony Ludwiki i synów 16-letniego Ludwika i 13-letniego Władysława. We środę rano służąca Statkiewiczów zaalarmowała cały dom wiadomością, że cała rodzina nie żyje. Jak zwykle o godzinie 7 rano służąca weszła do pokoju jadalnego, w którym spali chłopcy, aby ich obudzić. Otworzywszy drzwi, poczuła silną woń gazu świetlnego, który, jak się okazało, wydzielał się z otwartego gazomierza. Oczom jej ukazał się straszny widok. Na podłodze przy łóżku w pokoju stołowym leżał w kałuży krwi i w poszarpanej bieliźnie młodszy syn, w sypialni od frontu we framudze drzwi wisiał na sznurku od gimnastyki, umocowanym na haku, Statkiewicz, odziany w szlafrok. Na podłodze, tuż pod jego nogami, znaleziono rewolwer i pusty magazyn. Na łóżku w sypialni znaleziono trupa Statkiewiczowej, wreszcie przy otwartym oknie od balkonu na podłodze w kałuży krwi i również w poszarpanej bieliźnie stał starszy syn Ludwik. Śledztwo, przeprowadzone przez policję i sędziego śledczego F. Malinowskiego, wykazało, że Statkiewicz, chcąc pozbawić życia siebie i całą rodzinę, otworzył gaz w pokoju, w którym spali chłopcy, a żonę zachloroformował. Widocznie jednak chłopcy przebudzili się i wtedy ojciec zastrzelił ich oraz swoją żonę. Nie mogąc zastrzelić się z powodu zacięcia się rewolweru, Stakiewicz, po wymordowaniu swojej rodziny sam powiesił się.

Statkiewiczowie żyli ze sobą około dwudziestu lat. Pożycie ich było wzorowo i przykładne, gdyż — jak twierdzi służąca, Janina Pogorzelska, pełniąca tam służbę od roku — nie słyszała nigdy, aby Statkiewiczowie się kłócili lub sprzeczali. Statkiewicz nie narzekał na niedostatek, gdyż był współakcjonarjuszem fabryki żyrandoli elektrycznych. Młodszy syn uczęszczał do IV klasy gimnazjum, starszy zaś od dłuższego czasu uczył się w domu pod kierunkiem korepetytora. Ojciec kochał ich bardzo. Dramat cały owiany jest tajemnicą, można jedynie podejrzewać, że Statkiewicz uległ jakiemuś nagłemu napadowi obłąkania.

ZA PODPALENIE 10 LAT WIĘZIENIA. Onegdaj przed trybunałem przysięgłych w krakowskim Sądzie okręgowym karnym stawał Kazimierz Lis, lat 28, z Sanki, pow. Chrzanów, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Wedle aktu oskarżenia Lis dnia 20 maja b. r. o godzinie 10 wieczór wzniecił ogień pod domostwem sąsiada swego Franciszka Madeja, wskutek czego spłonął dom, stajnia, dwie kozy i sprzęty domowe łącznej wartości 1500 zł. Dziki przytomności umysłu sąsiada, wyratowano z płonącego domu żonę i troje dzieci Madeja. Oskarżony, na którego zaraz po pożarze padło podejrzenie, gdyż miał sprzeczkę z Madejem, a nadto zniknął zaraz po pożarze, podczas gdy wszyscy inni sąsiedzi brali udział w stłumieniu ognia, tłómaczył się, że w krytycznym czasie był zupełnie pijany i nie wie, co się z nim działo. Zeznania świadków wypadły niekorzystnie dla Lisa. Po wywodach prok. Dr Hubla i obrońcy adw. Dr Kohanego, sędziowie przysięgli 11 głosami zatwierdzili winę oskarżonego, a zarazem 8 głosami zaprzeczyli pytanie dodatkowe w kierunku stanu pijaństwa podczas popełnienia zbrodni. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Lisa na 10 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

GROŹNY BANDYTA TRACZ POD KLUCZEM. W Częstochowie ujęto groźnego bandytę 28-letniego Franciszka Tracza, który przed dwoma tygodniami zbiegł z więzienia na św. Krzyżu. Ukrywający się bandyta podawał się w Częstochowie za prokurenta Banku dla handlu i przemysłu i w ciągu 10-dniowego pobytu zdążył poznać się i zaręczyć z urzędniczką Jadwigą Wierecką, której wręczył swą fotografję. Z fotografji tej kuzyn Wiereckiej, przodownik policji poznał bandytę i aresztował go w chwili, gdy ten zjawił się na schadzkę z Wierecką w cukierni „Częstochowskiej“. Widząc, iż jest zdemaskowany, bandyta rzucił się do ucieczki, ujęto go jednak i obezwładniono w chwili, gdy sięgał do kieszeni po rewolwer. Tracza okuto w kajdany i odesłano niezwłocznie do więzienia Świętokrzyskiego.

STRASZLIWY CYKLON NAWIEDZIŁ FLORYDĘ. W ubiegłym tygodniu szalał na Florydzie straszliwy cyklon, jakiego nie notowały dotąd żadne kroniki. Cały szereg miejscowości, zamieszkałych i zabudowanych przeważnie przez amerykańskich potentatów finansowych, zostało zupełnie zdemolowanych.

W miejscowości kąpielowej Miami szkody wyrządzone obliczają na 100 miljonów dolarów. Siedm okrętów wpędził huragan na morze. Urządzenia portowe zostały zniszczone. Kilkaset ludzi zginęło, przeszło 2000 odniosło rany. Wieże radjowe, drogi i t. p. zostały zniszczone.

Również na wyspach Bermundzkich szalał huragan w ubiegły piątek, niszcząc kilkaset domów.

ŻYDZI FAŁSZERZAMI BANKNOTÓW. Przed kilku dniami — jak wiadomo — pokazała się w Tarnowie większa ilość fałszywych 5-cio złotówek. W toku dochodzeń przez tamtejszą policję ustalono, że falsyfikaty dostarczane są przez jakiegoś osobnika z Krakowa i że przywożone są do Warszawy. Dalsze dochodzenia wykazały, że osobnikiem tym jest niejaki Berek Urbach z Krakowa, który był w porozumieniu z Szają Silberem i innymi. Wysłannicy krakowskiej ekspozytury śledczej obu aresztowali.

Silber próbował zapomocą „grypsu“ ostrzec swoich wspólników. Przeprowadzona natychmiast przez krakowskie organa policyjne rewizja w mieszkaniu podanem w „grypsie“ na Nowolipeiu 56/4, dała wynik dodatni. Znaleziono bowiem w zamaskowanej ubikacji około 2.500 sztuk fałszywych, dobrze wykonanych monet 2-złotowych, ukrytych pod łóżkiem. Obecnych tam, znanych fałszerzy, Dawida Moszka Finkelsteina, Barucha i Weingartena false Blumenkranza, oraz kochankę Finkelsteina, Helenę Chaję Manczuk, aresztowano i odddano do dyspozycji urzędu śledczego w Warszawie.

Silbera i Urbacha przewieziono, celem dalszych

dochodzeń, do Krakowa, skąd po ukończeniu dochodzeń odstawieni zostaną o prokuratury przy sądzie okręgowym w Tarnowie.

W związku z powyższą sprawą przytrzymano i odstawiono do Krakowa niejakiego Abrahama Hersza Arbeita ze Lwowa.

Wytropieniem fałszerzy zajął się energicznie kom. dr. Kobiela wraz z zawiadowcami: Majcrem, Kwaterem i Marcem.

OKROPNA ŚMIERĆ POGRZEBANEJ ŻYWCEM. We wsi Pietrzejowej obok Dębicy zdarzył się straszny wypadek. Oto pewna młoda kobieta, będąc w stanie ciężarnym, wezwała wiejską znachorkę, która obłożyła chorą zimnemi okładami. Chora początkowo wiła się w bólu, później jednak zapadła w twardy sen. Gdy po dwóch dniach chora nie obudziła się, uznano ją za zmarłą i pochowano na miejscowym cmentarzu. Jednak rodzice jej, mając dziwne przeczucie, zawiadomili w dwa dni po pogrzebie posterunek policji o zaszłym wypadku. Przybyła komisja lekarska dokonała odkopania zwłok. Gdy otworzono trumnę, oczom zgromadzonym przedstawił się straszny widok. W trumnie leżała kobieta odwrócona plecami do góry, z poogryzanemi palcami, w postrzępionych szatach. U stóp jej leżało martwe, w grobie narodzone dziecię. Po zbadaniu sprawy znachorkę aresztowano.

ILOŚĆ ANALFABETÓW W POLSCE. Według danych tymczasowych, zebranych na podstawie ostatniego spisu ludności, Polska posiada 6,581.307 analfabetów, licząc od lat 10 i wzwyż.

Według wyznań największy odsetek analfabetów przypada na prawosławnych — 72%, tj. zwyż półtora miljona jednostek, najmniejszy widać śród ewangelików 12 i pół proc., czyli 95.058 osób.

Wśród najliczniejszej grupy — katolików, liczba analfabetów wynosi 3,087.336, co odpowiada 24'7% ogółu ludności tego wyznania. Analfabetów wyznania mojżeszowego naliczono 626.075, co tworzy 28'3%.

Ceny z targu krakowskiego,

CENY Z TARGU Pszenica 42 zł, żyto 35 zł, owies 39 zł, jęczmień 27 zł, słoma 50 gr, siano 60 gr, koniczyna 60 gr, masło 5.20—5.40 zł, jajka 10—20 gr, mleko 35 gr.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świątek